

## UZASADNIENIE

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacje obwinionego R. P. (1) i jego obrońcy okazały się niezasadne.

Jak wynika z treści wniesionego przez obrońcę środka odwoławczego, skarżący zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu m. inn. naruszenie prawa procesowego tj. art. 35 § 1 kpw i art. 82 kpw w zw. z art. 424 kpk, poprzez brak sporządzenia uzasadnienia wyroku w sposób określony przepisami prawa karnego. W jego ocenie fakt, iż w przedmiotowej sprawie ogłoszono ustne uzasadnienie, które następnie poddano transkrypcji (i w takiej postaci doręczono stronie i jej przedstawicielowi), wobec jego formy i treści nie może zostać uznane za sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wydanego orzeczenia, co obrońca łączył z brakiem możliwości odniesienia się do motywów orzeczenia, a w konsekwencji z brakiem możliwości wniesienia apelacji. Wbrew powyższemu sąd odwoławczy zważył, iż uzasadnienie sporządzone w przedmiotowej sprawie w pełni spełnia wymogi, jakie ustawodawca przewidział dla sporządzenia uzasadnienia wyroku w sprawie wykroczeniowej, a akta sprawy potwierdzają, iż skutecznie wniesiono dwa środki odwoławcze.

Sąd odwoławczy zważył, że ustne uzasadnienie wyroku powinno zawierać zwięzłe wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku. Ponadto należy przytoczyć okoliczności, które sąd miał na względzie przy wymiarze kary. Przedmiotowe uzasadnienie spełnia owe wymogi, albowiem dostatecznie jasno i precyzyjnie wskazuje, jakie poczyniono ustalenia faktyczne – przy każdej natomiast ustalonej okoliczności podaje, na jakich dowodach oparto konkretne ustalenie, dodatkowo dokonując oceny tego dowodu, a następnie zawiera dostatecznie zrozumiałe i przekonujące odniesienie się do podstawy prawnej wyroku oraz okoliczności rzutujących na wymiar kary. W istocie jedyną niedogodnością, z jaką mamy do czynienia jest to, iż transkrypcja „nie dzieli” uzasadnienia na akapity, nie zawsze także zawiera poprawnie postawione znaki interpunkcyjne, co powoduje, że wizualnie jest to tekst wymagający większego nakładu pracy od czytelnika, jako, że jest to tekst pisany „ciągłym”, a zawiera także słowa, wypowiedziane w znaczeniu partykuły. Oczywiście ustawodawca nie wprowadza żadnych uproszczeń w stosunku do ustnego uzasadnienia, ale też nie wymaga spełnienia jakichkolwiek dodatkowych przesłanek dla możliwości jego sporządzenia w tej formie np. co do przyznania się obwinionego, czy ilości przesłuchiwanych świadków. Jedyne co, to stawia wymóg dodatkowy, iż ustne uzasadnienie jest możliwe w takich sprawach wykroczeniowych, w których przebieg rozprawy utrwała się za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk, co miało miejsce w sprawie przedmiotowej (prowadzonej w dniu 28.02.2020r. od początku - z uwagi na wyłączenie pierwszego sędziego referenta i inne – postanowienie k. 89v). Powyższe oznacza także, iż w toku postępowania odwoławczego istniała możliwość bardzo dokładnego zapoznania się z przebiegiem każdej z rozpraw. Niejako na marginesie sąd odwoławczy pragnie także zauważyć, iż aktualnie w sprawach karnych pisemne uzasadnienie wydanego wyroku sporządza się w formie tabeli, gdzie w „wytycznych” dla sposobu ich wypełniania (ministerialnym) przyjmuje się, iż uzasadnionym wydaje się posługiwanie nawet równoważnikami zdań.

Sąd odwoławczy zważył, iż w przedmiotowej sprawie sporządzone uzasadnienie ustane (i jego transkrypcja) jest dostatecznie zrozumiałe i pozwala na ocenę poprawności wyciągniętych wniosków (dokonanych ustaleń faktycznych), a także dokonanych rozważań prawnych. Wbrew ocenie apelanta nie jest to także sprawa wyjątkowo zawiła, czy skomplikowana pod względem faktycznym i prawnym, jak tego oczekuje skarżący. Można także dodać, iż wydaje się, że intencją skarżącego było, by w sprawie sygn. VII W 30/19 sąd rejonowy dokonał ustaleń w zakresie tego, czy funkcjonariusze Straży Miejskiej spowodowali (bezprawnie) obrażenia ciała u R. P. (1), podczas gdy słusznie uznano, że ich ewentualne spowodowanie (a dokładnie ustalenie tego, czy fizycznie zatrzymując obwinionego - wobec sytuacji jego oddalania się z miejsca zdarzenia, przekroczyli swoje uprawnienia, ewentualnie spowodowali obrażenia oraz jakie) nie jest przedmiotem niniejszego postępowania, zakreślonego ramami wniosku o ukaranie.

Odnosząc się także w tym miejscu do konstrukcji wniosku o ukaranie sąd odwoławczy zważył, iż zawiera on opis tylko jednego zachowania – czynu zarzucanego R. P. (1), z podaniem jednego miejsca i czasu jego popełnienia (miejsce spalania odpadów przy ul (...)), co w cenie oskarżyciela wypełnia dyspozycję art. 65 § 2 kw i art. 191 w zw. z art. 155 ustawy z dnia 14 grudnia 2012r. o odpadach. Tak sporządzony zarzut jasno wskazuje, iż intencją oskarżyciela było zakwalifikowanie zachowania obwinionego jako jeden czyn wyczerpujący znamiona dwóch przepisów karno-materialnych. Wobec takiej, jednoczynowej, konstrukcji wniosku o ukaranie uzasadnionym było następnie, że w sytuacji ustalenia, iż zachowanie R. P. (2) wyczerpywało znamiona tylko jednego wykroczenia, nastąpiła zmiana w podstawie prawnej jego skazania, po uprzedniej zmianie opisu przypisanego czynu (a opis ten czytelnie wskazuje, iż czyn przypisany R. P. polegał na nie udzieleniu upoważnionemu organowi wiadomości oraz dokumentów co do własnej tożsamości). W takiej sytuacji nie było także podstaw, by co do części zarzutu związanego ze spalaniem odpadów zapadło orzeczenie uniewinniające, jak tego oczekuje skarżący (ustalenie, iż ewentualną odpowiedzialność za spalanie odpadów ponosi ktoś inny nie było przedmiotem apelacji). Tylko natomiast w sytuacji wydania orzeczenia uniewinniającego, częściowo uniewinniającego czy umarzającego postępowanie, uzasadniony byłby zwrot poniesionych kosztów ustanowienia w sprawie jednego obrońcy w stosownym zakresie (art. 630 kpk).

Odnosząc się do zarzutu obrazu prawa materialnego postawionego w apelacji obrońcy, to miał on polegać na art. 65 § 2 kw w zw. z § 5 pkt 1 i 2 Rozporządzenia z dnia 18 grudnia 2009r. w sprawie zakresu i sposobu wykonywania przez strażników gminnych (miejskich) niektórych czynności. W ocenie tego apelanta podjęcie próby wylegitymowania R. P. (1) zostało przez strażników K. Ż. (1) i K. A. (1) nastąpiło niezgodnie z procedurą i bez wymaganych zachowań, albowiem uprzednio należało wezwać obwinionego do dobrowolnego okazania dokumentu, a następnie strażnicy winni podać: swoje stanowisko, imię i nazwisko w sposób umożliwiający zanotowanie tych danych przez obwinionego oraz podstawę prawną i przyczynę interwencji. Obrońca podnosił, że w jego ocenie - o ile można jeszcze przyjąć, że wezwanie do okazania dokumentu miało miejsce - to nie można przyjąć, że zostały zakomunikowane obwinionemu pozostałe w/w dane. Powyższe łączy zatem z taką obrazą przepisów, która nie pozwala przyjąć zaistnienia znamienia, o jakim mowa w art. 65 § 2 kw w postaci upoważnienia do legitymowania. Tymczasem sąd odwoławczy zważył, iż przedmiotowa interwencja tj. zawezwanie do wylegitymowania się i okazania dokumentów, zostało przeprowadzone prawidłowo, a to, iż okazanie legitymacji służbowych strażników oraz upoważnienia do kontroli w ramach ochrony środowiska nastąpiło już w innym miejscu i czasie tj. na ulicy i po zakończeniu czynności mających na celu wylegitymowanie, wcześniej było niemożliwe i wynikało z podstawy samego R. P.. Strażnicy miejscy pojawili się bowiem na działce Spółdzielni przy ul. (...) w/m w związku z powiadomieniem o zadymieniu z ogniska. Dochodząc do tej posesji widzieli je z oddali. Weszli przy tym przez istniejącą i otwartą na oścież (uchyloną) furtkę na posesję, która znajduje się na stacji paliw – wydzielonej na terenie Spółdzielni (jak zeznał J. M.: „Żeby wejść na teren Spółdzielni trzeba przejść przez teren stacji gazowej”). Poinformowali pracownika stacji gazowej o podstawie ich interwencji tj. że pojawiają się w związku z płonącym ogniskiem oraz zadymieniem i spytali o właściciela posesji. Strażnicy słusznie także uznali wówczas, że w związku z ogniskiem możliwym jest zagrożenie dla otoczenia, a fakt, iż udali się w pierwszej kolejności w rejon ogniska jest także uzasadniony logicznie - widzieli pracującą tam osobę i chcieli naocznie oraz możliwie najszybciej udokumentować, co dokładnie się spala (pod kątem wykroczenia, o jakim mowa w art. art. 191 w zw. z art. 155 ustawy z dnia 14 grudnia 2012r. o odpadach). Nie jest także tak, iż akurat ognisko było niewidoczne dla nich w chwili podjazdu na posesję, czy pozbawione cech niebezpiecznych, skoro - jak wynika z zeznań pracownika stacji – nawet po odjeździe strażników i policji, jeszcze tego samego dnia wieczorem kiedy świadek J. M. o 22.00 zakończył pracę, to ognisko znowu się paliło, a dokładnie zapaliły się liście - świadek wrócił się wówczas, zaczął samodzielnie gasić liście wodą i powiadomił o tym fakcie obwinionego; natomiast ostatecznie odjechał dopiero, kiedy ponownie na posesję przyjechał obwiniony z pracownikiem i sami przejęli ugaszenie. Właśnie w takich realiach sprawy strażnicy miejscy weszli na teren Spółdzielni, podchodząc bezpośrednio i w pierwszej kolejności do płonącego ognia. Następnie wydarzenia potoczyły się bardzo dynamicznie, albowiem zaraz po tym, kiedy strażnicy próbowali ustalić dane osoby pracującej przy ognisku, obok nich pojawił się obwiniony. Strażnicy podali mu swoje dane oraz powód interwencji tj. skargi mieszkańców w związku z zadymieniem i płonące ognisko. Mieli na sobie służbowe mundury. Istotnie w sprawie nie doszło wówczas do podania obwinionemu pełnych podstaw prawnych interwencji tj. konkretnych przepisów ustaw, czy też do okazania legitymacji służbowych, ale tylko i wyłącznie z powodu tego,

jak wobec interweniujących zachowywał się sam R. P. (4) (o czym także w dalszej części uzasadnienia). Obwiniony bowiem - jak prawidłowo ustalił sąd rejonowy - od samego początku swojego kontaktu ze strażnikami (zauważenia ich na posesji Spółdzielni) już podchodząc do ogniska, zażądał od strażników opuszczenia posesji, a dokładnie nakazał im wulgarnie się wynosić, krzycząc do strażników i nie reagując na prośby uspokojenia się. Krzyczał przy tym, iż jest prezesem i za wszystko odpowiada, co spowodowało, że K. Ż. (1) właśnie jego postanowił wylegitymować. To wówczas obwiniony oświadczył, że nie poda danych i zaczął oddalać się od strażników, pomimo, iż ci informowali w/w żeby tego nie czynił, bo prowadzone są wobec niego czynności. W takich także okolicznościach strażnicy siłą próbowali zatrzymać oddalającego się R. P. (1) (stosując środki siłowe). Przedmiotem sprawy nie jest ocena tego, czy środki te użyto prawidłowo (czy były już uzasadnione, czy użyto środki współmiernie do okoliczności itd.). Natomiast niewątpliwie obwiniony na terenie Spółdzielni nie podał swoich danych (oświadczając słownie, że ich nie poda) oraz nie okazał - mimo polecenia - swojego dowodu, ani nie poinformował gdzie takowy się znajduje. Jego okazywanie nastąpiło także już po zakończeniu zdarzeń na terenie Spółdzielni, a polegało na tym, że obwiniony wsadził swój dowód za szybę samochodu, twierdząc do K. Ż., że teraz go „pokazuje”. Sąd odwoławczy zauważa, że faktycznie doszło do ostatecznego wylegitymowania obwinionego tego dnia, w związku z czym rozważał, czy w tej sytuacji uzasadnionym było przypisanie zachowania polegającego na „nie udzieleniu danych”, czy też zachowanie należy kwalifikować odmiennie. Ostatecznie uznał, że wylegitymowanie R. P. nastąpiło dopiero po awanturze i po użyciu środków przymusu, już w innym miejscu i czasie tj. na zewnątrz posesji i w oczekiwaniu na zawezwaną policję. Fizycznie dane te strażnik miejski spisał przy tym dopiero po przekazaniu ich przez policjanta, wobec już spokojnej postawy R. P.. Dopiero wtedy także okazano obwinionemu legitymacje służbowe strażników i upoważnienie do kontroli przestrzegania przepisów dotyczących ochrony środowiska, albowiem dopiero wtedy pozwalało na to zachowanie samego obwinionego. Wobec takich ustaleń, nie sposób jest twierdzić, iż zachowanie strażników podejmujących próbę wylegitymowania R. P. było bezprawne, co miałoby ekskulpować obwinionego od popełnienia czynu, o jakim mowa w art. 65 § 2 kw. Przekonują w tej części rozważania sądu meriti, który należycie rozważył prawne podstawy do wylegitymowania obwinionego i właściwie odniósł je do realów sprawy, a czemu dał dostateczny i czytelny wraz w swoim ustnym uzasadnieniu – k.180 akt. W szczególności przekonują rozważania sądu I instancji, co do oceny postawy obwinionego względem przybyłych strażników miejskich oraz ich znaczenia dla dalszego rozwoju sytuacji.

Nie przekonuje, postawiony przez obu skarżących, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, poprzez niesłuszne przyjęcie, iż funkcjonariusze SM podjęli prawidłowo interwencję, a obwiniony nie odmówił podania im swoich danych, czy okazania dowodu. Zarzut ten, co wynika z treści uzasadnienia środków odwoławczych, obaj skarżący wywodzili z uprzedniej niewłaściwej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, w tym w szczególności wyjaśnień obwinionego i zeznań świadków - tak więc jego ocena zostanie w tym zakresie dokonana zbiorczo.

Co do ewentualnej obrazy art. 7 kpk, zgodnie z którym organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, to w pierwszej kolejności przypomnieć należy, że przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy tylko, kiedy spełnione są warunki: ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk ) w granicach respektujących zasadę prawdy obiektywnej (art. 2 § 2 kpk.), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 k.p.k. oraz wyczerpującego i logicznego - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk.) - tak np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2006 r. w sprawie III KK 415/06.

Analiza akt sprawy wskazuje, iż słusznie, jako pozbawione z logiką i wewnętrznie sprzeczne oceniono wyjaśnienia R. P. (1), w których twierdzi, iż strażnicy miejscy nie próbowali nawiązać z nim rozmowy, nie umożliwili wypowiedzenia się, a jedyne co - to straszili, grozili i bezpodstawnie zaatakowali obwinionego powodując obrażenia jego ciała. Przekonują natomiast argumenty sądu meriti, gdy wywodzi, iż obecność strażników na działce Spółdzielni i próba przeprowadzenia tam interwencji akurat wtedy, gdy chwilę wcześniej (do kilkunastu minut) do budynku wszedł obwiniony ze swoim gościem, którego uważał za osobę wyjątkową i na którym to przebiegu spotkania bardzo

mu zależało, sama w sobie mogła i spowodowała zdenerwowanie R. P.. Obwiniony miał świadomość obecności przedstawicieli organów ścigania na posesji, którzy znajdowali się przy ognisku, sam podchodząc mówił, że to on za ognisko (w znaczeniu: w tym miejscu i w takiej formie) odpowiada. Mimo to, był tak wzburzony samą ich obecnością, że to jego postawa uniemożliwiła przeprowadzenie tam czynności. Sam przecież przyznawał, że bluźnił (k.141v), co koresponduje ze słowami strażników, gdy zbieżnie zeznają, że od samego momentu pojawienia się w pobliżu ogniska R. P. (1) krzyczał, był silnie wzburzony, zarzucił strażnikom „wtargnięcie na jego posesję” i kazał „robić wypad” oraz „wynosić się”. Słusznie, jako korespondujące ze sobą, wyczerpujące, potwierdzone dodatkowo zapisem w notatce urzędowej sporządzonej bezpośrednio po zajściu, oceniono zeznania strażników miejskich oraz świadka J. M., uwypuklając zbieżność tych części ich relacji, w której pracownik stacji paliw miał kontakt z K. Ż. i K. A.. Tym samym, wbrew twierdzeniom skarżących, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące przypisanego obwinionemu sprawstwa, jako oparte na poprawnie ocenionym materiale dowodowym, są prawidłowe. Do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, to jest do ustalenia, iż obwiniony wyczerpał swym działaniem znamiona przepisu art. 65 § 2 k.w. uprawniały sąd meriti przede wszystkim zeznania K. Ż., K. A. i J. M.. Świadkowie zostali bardzo wyczerpująco przesłuchani, a ich depozycje - przy uwzględnieniu niefortunności pojawienia się SM w chwili odbywania ważnego dla obwinionego spotkania - tworzą logiczny obraz przebiegu zdarzenia. Materiał ten oceniono starannie i wszechstronnie. Nieprzekonująco i nielogicznie brzmią argumenty apelantów, iż błędnie ustalono przebieg początkowej fazy „spotkania” obwinionego i przedstawicieli SM. Świadek J. M. (2), który jako pierwszy zetknął się ze strażnikami, nie wskazywał na jakiegokolwiek niewłaściwe zachowania z ich strony. Opisywał, że został poinformowany o przyczynie ich pojawienia się i za logiczne uznał, iż funkcjonariusze wchodzą dalej przeprowadzać czynności - już wewnątrz posesji Spółdzielni. Tym bardziej więc niewiarygodnie brzmią depozycje obwinionego, jakoby za chwilę zachowanie strażników nagle i bez powodu miało ulec całkowitej zmianie i to on - bez dania mu szansy wyjaśnienia i na dojeżdżenie do samochodu celem dobrowolnego okazania strażnikom dokumentu tożsamości - został przez nich napadnięty. Ocena jego wyjaśnień (w których zaprzecza swojej negacji, co do odmowy dobrowolnego podania danych i okazania dokumentów oraz dalszej postawy wobec strażników) dokonana przez sąd rejonowy jest prawidłowa, albowiem uwzględnia przesłanki, o jakich mowa w art. 7 kpk. Taki natomiast przebieg powyższego zdarzenia na terenie posesji przy ul. (...), rzutuje na ostateczną ocenę postępowania samego R. P. w kontekście czynu, o jakim mowa w art. 65 § 2 kw.

Reasumując powyższe: przekonanie Sądu meriti o konieczności przypisania sprawstwa i winy obwinionemu w zakresie czynu z art. 65§ 2 k.w. pozostaje pod ochroną prawa procesowego, jako że nie wykracza poza ramy zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażonej w treści art. 7 k.p.k. Jednocześnie zaś konkluzje Sądu meriti stanowią wynik rozważenia wszystkich okoliczności, będąc logicznie oraz z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania uzasadnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. W sprawie nie zaistniał także wypadek, o jakim stanowi art. 5 § 2 k.p.k., albowiem dostatecznie zgromadzony i prawidłowo oceniony materiał dowodowy, pozwalał na dokonanie ustaleń faktycznych w zakresie przebiegu przedmiotowej kolizji drogowej.

Wymierzona sprawcy kara nie nosi znamion rażącej jej niewspółmierności z rozumieniem at. 438 pkt 4 k.p.k. Jest to kara grzywny, której wykonanie może nastąpić w drodze ratalnej, bądź zamiany na prace społecznie – użyteczną. Obwiniony jest mężczyzną zdolnym do zatrudnienia i wykonującym takowe, zatrudnionym na stanowiska Prezesa (...) (...) w/m (w dniu 29.12.2020r. pisemny wniosek obwinionego o odroczenie rozprawy dostarczył pracownik), a nie mającym nikogo na utrzymaniu. Fakt, iż po zdarzeniu przebywał na zwolnieniu, nie uzasadnia jeszcze uznania, że zastosowana represja karna jest zbyt surowa. Trudno także na korzyść obwinionego poczytać jego spotkanie z przedstawicielem SM, albowiem nie doszło w sprawie (i nie mogło dojść) do ewentualnego pogodzenia się sprawcy i pokrzywdzonego.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono w oparciu o przepisy art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 121 § 1 k.p.w. Sąd Okręgowy obciążył tymi kosztami obwinionego uznając, iż powyższe uzasadniało: z jednej strony brak uwzględnienia wniesionych apelacji, a z drugiej sytuacja materialna obwinionego.